

Andrzej Małachowski

Niedziela Trójcy Świętej, Tajemnica Trójcy

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 254-255

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ – 22 V 2005

Tajemnica Trójcy

Trójca Święta jest tajemnicą samego Boga. Jest też tajemnicą ludzkiego istnienia. Św. Augustyn odpowiedział komuś, kto skarżył się, że nie widzi Trójcy: „Owszem, widzisz Trójcę, widząc miłość”. Zaskakująca odpowiedź rozjaśnia wątpliwości i wprowadza w misterium, którego treścią jest miłość. Ta miłość kierowała stwarzaniem świata i człowieka. Ta miłość jest istotą życia. To miłość, która nas oczekuje w chwili zmartwychwstania. To jak jedno słońce, które swymi promieniami sięga wszędzie. Jedynie promieniujące życie, zwane Trójcą, misterium miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jest to miłość, dzięki której każda z Osób Boskich jest sobą. Chrześcijaństwo jest religią, która wyznaje wiarę w jednego Boga, ale objawiającego się jako wspólnota miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Bóg jest miłością; Ojciec jest miłujący. Syn jest miłowany. Duch Święty – to miłowanie.

Nigdy tej tajemnicy nie zdołamy w pełni zrozumieć ani nią w pełni żyć. Trójca przekracza nasze możliwości poznawcze. Św. Grzegorz mówił, że to wszystko, co teraz do nas dociera, to jest tylko króciutki błysk, jakby słaby odblask wielkiego światła.

Bardzo wymowna jest piękna legenda, według której dziecko miało powiedzieć św. Augustynowi, gdy się dziwił, widząc, że próbuje ono przelać wodę z całego morza do dołka wygrzebanego w piasku: To byłoby dla mnie łatwiejsze niż dla ciebie zgłębianie Trójcy Świętej samymi tylko możliwościami twojego ludzkiego umysłu. Augustyn po wielu latach przemyśleń napisał traktat teologiczny: *O Trójcy Świętej*, w którym podkreśla, że na gruncie samego rozumu nie można dotrzeć do tej tajemnicy. Modlitwa, życie, czyny miłości bliźniego, pozwalają tę tajemnicę zgłębiać coraz bardziej. Ale niedosyt pozostanie.

A jednak możemy zrozumieć Trójcę i możemy być włączeni w Jej życie, w tę trynitarną jedność, dzięki istniejącemu w nas obrazowi Trójcy. Albowiem człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. I w każdym człowieku miłość najbardziej się liczy, miłość jest najważniejsza.

W Piśmie św. tajemnica Trójcy Świętej jest ukazana bardzo wyraźnie. W Starym Testamencie spotykamy wiele zapowiedzi Trójcy, by wspomnieć obrazy: trzech aniołów pod dębami Mamre, trzech młodzieńców wrzuconych do rozpalonego pieca. W Nowym Testamencie relacja między Jezusem a Jego Ojcem jest w centrum objawienia Trójcy. Znajdujemy tu też pierwszą formułę trynitarną, gdy Jezus zwraca się do apostołów z poleceniem: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Z tradycji Kościoła warto przedstawić jak św. Katarzyna z Sienny modliła się i uwielbiała Boga trójjedynego: „O wiekuista Trójco! Ty jesteś morzem niezgłębnym. Im bardziej się w nim zanurzam oraz im bardziej Cię odnajduję, tym bardziej Ciebie szukam. Nigdy nie można o Tobie powiedzieć: dość! Dusza, która syci się w Twoich głębokościach, nieustannie Cię pożąda, gdyż nieustannie głodna jest Ciebie, o Przedwieczna Trójco. Pragnie ona zawsze wiedzieć Twoją światłość w Twojej światłości [...] O wszechmocna i wiekuista Trójco! O najśodsze i niewysłowione Miłosierdzie! Któż mógłby nie zapłonąć od tak wielkiej miłości? [...] Co Cię skłania, że Ty, Bóg nieskończony, zwracasz się ku mnie,

mizernemu stworzeniu? Nic innego, jak tylko Ty sam, Ogniu miłości! Nieustanna miłości, jedynie miłość skłoniła Ciebie i nadal skłania, abyś zmiłował się nad Twoim stworzeniami, napelniając je swoimi łaskami bez końca i darami bez miary [...]. O Wieczności odwieczna! O Ty, Ogromie Dobroci! Uniżyłeś się, stałeś się mały, aby wywyżzyć człowieka. W którąkolwiek stronę się zwrócę, widzę nieograniczony ogień Twojego miłosierdzia”.

ks. Andrzej Małachowski

BOŻE CIAŁO – 26 V 2005

„Tworzymy jedno ciało”

1. „Rok Eucharystii wpisuje się w projekt duszpasterski, który nakreśliłem w liście apostołskim *Nuovo millennio ineunte*. W nim zaprosiłem wiernych, aby życie rozpoczynały od Chrystusa. Kontemplując niestrudzenie oblicze Wcielonego Słowa, realnie obecnego w Sakramencie, będą oni mogli ćwiczyć się w «sztuce modlitwy» i angażować w «wysokiej miary chrześcijańskim życiu», które jest nieodzownym warunkiem skutecznego rozwoju «nowej ewangelizacji»”. Dzisiejszą uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa wracają do nas słowa Jana Pawła II wypowiedziane rok temu, kiedy Papież zapowiadał rok Eucharystii. Dziś przeżywamy jeden z centralnych momentów tego Roku, którego obchody zakończy Synod Biskupów za kilka miesięcy.

2. Wychodzimy dzisiaj z naszych kościołów i kaplic, aby w radosnej procesji nieść Chrystusa prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie obecnego pod postacią Chleba tam wszędzie, gdzie toczy się nasze zwyczajne, szare życie: „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi”.

Idziemy za Chrystusem, obecnym pośród nas w kruszynie chleba, ulicami i placami, drogami i ścieżkami naszych miast i wsi, by posłuszni papieskiemu zaproszeniu zaczynać od Chrystusa i do Niego zmierzać, jak do bezpiecznego portu. Ile to razy doświadczamy Jego Obecności, podobni do Izraelitów zmierzających do Ziemi Obiecanej. „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził Pan, Bóg twój” (Pwt 8, 2-3).

Niesiemy Chrystusa, ukrytego pod postacią chleba, by uświadomić sobie, że nie pozostał daleko od nas, w zaświatach, ale stał się dla nas Pokarmem, Panem dobrym jak chleb, którym możemy się karmić na drodze naszego życia, zmierzając do wieczności. „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51).

Kroczymy gromadą razem z Jezusem, który nas prowadzi, aby wyznać, że w Nim tworzymy jedno ciało. On jest naszą Głową, a my Jego członkami. Jesteśmy Bożym Kościołem. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,17).

Gromadzimy się dzisiaj szczególnie przy Jezusie Chrystusie, obecnym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, aby tak zwyczajnie przyznać się do Niego, zgiąć przed Nim kolana i wpatrywać się w Jego Oblicze.